



wojna z Kościołem

RZECZPOSPOLITA

1956 - 1966

INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

DODATEK SPECJALNY W 50 LAT PO WALCE KOMUNISTÓW Z KRZYŻEM I RELIGIĄ W SZKOŁACH



FOTO: EAST NEWS/LASH, DIFFUSION

♦ **Kardynał Stefan Wyszyński**, którego wiara, cierpienie, mądrość i męstwo uchroniły Kościół w Polsce przed losem, jakiego doświadczył w innych krajach. Prawdziwy Prymas Tysiąclecia

50 lat temu komuniści zastrzyli walkę z Kościołem. Stało się tak niedługo po Październiku '56, kiedy wydawało się, że władze PRL definitywnie zrywają ze stalinizmem. Terror wprowadził żelazną klatkę, za byle co nie wsadzano do więzienia, ale demokratyzację i swobody obywatelskie znów ograniczano. Z Kościołem i w ogóle chrześcijaństwem walczone różnymi sposobami i na różnych polach, ale szczególnie dotkliwa okazała się laicyzacja oświaty, co przejawiało się w zdejmowaniu krzyży i wycofywaniu nauczania religii ze szkół. Opór społeczeństwa łamano szykanami wobec katechetów, nauczycieli i rodziców. Obrońców krzyży rozpędzano nawet za pomocą gazów łzawiących i pałek, jak to miało miejsce w Złotorzy, gdzie ofiarą ZOMO padły kobiety. Właśnie na początku lat 60. ubiegłego wieku wojna Gomulki i jego ekipy z krzyżem, religią oraz Kościołem rzymskokatolickim przybrała takie formy. Apogeum konfrontacji władzy z prymasem Stefanem Wyszyńskim i episkopatem przy padło zaś na obchody tysiąclecia chrześcijaństwa w 1966 roku.

O tym wszystkim piszą autorzy dzisiejszego dodatku „Rzeczpospolitej”, przede wszystkim historycy z Instytutu Pamięci Narodowej, dzięki któremu publikacja ta powstała. Warto poznać lub przypomnieć sobie po półwieczu tamtą walkę z krzyżem...

—Maciej Rosalak

Odwilż i po odwilży

PAŹDZIERNIK '56 | Ustępstwa władz nie oznaczały rezygnacji z planu wyparcia Kościoła z życia publicznego

MILENA PRZYBYSZ

Dokonane przez ekipę Gomulki po Październiku '56 ustępstwa na rzecz Kościoła miały charakter koniunkturalny i ulotny. W krótkim czasie, z chwilą okrzepnięcia struktur aparatu władzy, komuniści podjęli kontynuację starego represyjnego kursu polityki wyznaniowej – acz z pewnymi korektami.

Okres nadziei

Decyzja o uwolnieniu prymasa Wyszyńskiego z internowania w Komańczy została ostatecznie podjęta w dniu, w którym podczas przemówienia Gomulki na placu Defilad (24 października) tłum uparcie domagał się powrotu hierarchii. Tymczasowy alians z Kościołem miał uspokoić antykomunistyczne nastroje.

Zwolnienie z internowania Wyszyńskiego (28 października) pociągnęło za sobą kolejne ustępstwa. Prymas zgodził się bowiem powrócić, a więc w pewien sposób legitymizować nowe władze, dyktując jednocześnie własne warunki. Przy czym kierował się obawą przed rozlewem krwi, Gomulce zaś zależało bardziej na utrzymaniu władzy i jej swoistej legitymizacji przez hierarchę. Niemal natychmiast po uwolnieniu prymasa powrócono do koncepcji układania wzajemnych stosunków na linii państwo – Kościół poprzez okresowe rozmowy w ramach tzw. Komisji Wspólnej złożonej z przedstawicieli rządu i episkopatu. Efektem jej prac było zawarcie w grudniu 1956 r. tzw. małego porozumienia. Na jego podstawie uchylono najbardziej kontrowersyjny i ingerujący w wewnętrzne sprawy Kościoła dekret z 9 lutego 1953 r. „O tworzeniu, obsadzaniu i znoszeniu duchownych stanowisk kościelnych”, który umożliwił władzom dowolne kreowanie polityki personalnej i obsadzanie stanowisk proreżimowymi duchownymi.

Nowy, znacznie mniej restrykcyjny, dekret zakładał, że władze jedynie zatwierdzają wybór dokonany przez stronę kościelną. Umożliwiono również powrót do diecezji wygnanym z nich wcześniej biskupom. Zwolniono uwięzionego bp. Czesława Kaczmarska i po pewnym czasie zezwolono na jego powrót do macierzystej diecezji kieleckiej. Wznowiono wydawanie zezwoleń na budowę świątyni i kaplic. Przywrócono moż-

ciąg dalszy na stronie 2

Krucjata ZOMO

ZŁOTORIJA | Pluton ZOMO przełamał opór kobiet, używając gazu łzawiącego i patek

KRZYSZTOF SYCHOWICZ

Odejsie od „odwilży” Października 1956 roku pokazał oficjalnie okólnik nr 26 z 4 sierpnia 1958 r. wydany przez Ministerstwo Oświaty. Dotyczył on „przestrzegania zasad świeckości szkoły”, do których władze zaliczyły także wieszanie krzyży w salach lekcyjnych, modlitwę przed i po lekcjach, udział uczniów i nauczycieli w nabożeństwach oraz pielgrzymkach. Metody, za pomocą których ekipa Gomulki starała się wprowadzić w życie owe postanowienia, dobrze ilustruje przykład dawnego województwa białostockiego.

Okólnik nr 26

Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1958/1959 księża z tego terenu inspirowali wiernych do przeciwstawienia się nowym przepisom dotyczącym świeckości szkoły. W kościołach odczytywano list episkopatu mówiący o usuwaniu symboli religijnych i pozbawianiu prawa nauczania religii księży – zakonników. W efekcie tego po rozpoczęciu zajęć w wielu powiatach województwa białostockiego władze natopkały różnorodny opór we wprowadzaniu okólnika – od petycji kierowanych do władz administracyjnych (np. Inspektoratów Oświaty i Rad Narodowych) i spotkań z ich przedstawicielami przez samowolne wieszanie krzyży po manifestacji i swoiste strajki szkolne.

Warto odnotować, że we województwie w skład województwa białostockiego powiatach na tzw. Ziemiach Odzyskanych – Elk, Goldap i Olecko oraz w rejonie Hajnówki i Sejny (tam – odpowiednio – przeważały mniejszości białoruska i litewska) realizacja okólnika nie nastąpiła administracji zbyt wielu problemów. Dla przykładu, w powiecie Bielski Podlaski szybko, bo do 5 września 1958 r. usunięto krzyże w 70 proc. szkół, głównie w części wschodniej, gdzie przeważali Białorusini. Sami duchowni prawosławni



pracownik Oddziału IPN w Białymstoku oraz Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Napisał m.in., „Urząd Bezpieczeństwa w Łomży” (2009).

Odwilż i po odwilży

dokończenie ze strony 1

liwość spełniania posługi kapłańskiej w szpitalach i więzieniach. Do szkół jako przedmiot fakultatywny powróciła religia, a w miejscach publicznych mogły zawisnąć symbole religijne. Reaktywowano pracę katolicką. Do prawowitych redakcji powróciły „Tygodnik Powszechny” i „Gość Niedzielny”, które od 1953 r. znajdowały się w rękach kolegiów narzuconych przez władze. Wyrażono zgodę na wydawanie nowych tytułów, m.in. miesięcznika „Więź”. Zezwolono na utworzenie świeckich stowarzyszeń – w Krakowie, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu powstały wówczas Kluby Inteligencji Katolickiej. Efektem odwilży było również powstanie Koła Poselskiego Znak, symbolicznego



historyk, pracownik OBEP IPN w Łodzi, autorka m.in. „Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945 - 1989”

mieli zastrzeżenia jedynie do faktu prowadzenia nauki religii w godzinach pozalekcyjnych. Obawiali się, że nie poradzą sobie z organizacją zajęć we wszystkich szkołach. Być może, że za tą demonstracyjną lojalnością kryła się nadzieja mniejszości na udzielenie im przez władze w Warszawie pewnych koncesji.

Płk Wałach donosi

1 września 1958 r. białostockie Kuratorium Oświaty rozwiązało samemu o pracę z czterdziestoma zakonnikami nauczającymi religii w szkołach. Nie pomogły interwencje kurii arcybiskupiej ani pojedynczych duchownych z różnych parafii. Ten sam skutek odniosły prośby przywoływane do pracy księży – zakonników kierowane przez rodziców uczniów. Świeckich, którzy nie chcieli się podporządkować okólnikowi, aparat policyjny wzywał na przesłuchania oraz tzw. rozmowy ostrzegawcze i profilaktyczne. Proszą i groźbą funkcjonariusze SB i MO wywierali presję na odstąpienie od protestów. Pełne ręce roboty miały także kolegia orzekające, które nakładały na niepokornych wysokie kary grzywny. Z kolei księża, którzy jawnie opowiadali się przeciwko zarządzeniom władz oświatowych, byli wzywani do prezydium PRN na tzw. rozmowy profilaktyczne, które miały ich odstraszyć od występowania przeciwko okólnikowi. W województwie białostockim przeprowadzono 46 tego typu rozmów, podczas których duchowni z reguły zaprzeczali, jakoby mieli nawoływać do oporu przeciwko „władzy ludowej”.

6 września podsumowano postępy we wprowadzaniu w życie postanowień sierpniowego okólnika. W materiale skierowanym do MSW zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Białymstoku płk Stanisław Wałach pisał, że trzy dni wcześniej odbyły się rozszerzone posiedzenie sekretariatu KW PZPR w Białymstoku z udziałem przedstawicieli tamtejszej Rady Narodowej, prokuratury, szkolnictwa i komendy MO. Po tym posiedzeniu przekazano prokuratorowi wojewódzkiemu informacje o najbardziej jaskrawych przypadkach łamania zarządzenia ministra oświaty, które według oceny SB kwalifikowały się do wszczęcia dochodzenia.

substytutu opozycji w Sejmie. Złagodzone też restrykcje wobec placówek wychowawczych prowadzonych przez zakony. To wszystko dawało ciem nadzieję na względnie poprawne, jak na warunki za żelazną kurtyną, ułożenie relacji na linii państwo - Kościół.

Nowa świecka tradycja

Rychło jednak okazało się, że władze wcale nie zrezygnowały z planu zastąpienia religii ateistyczną ideologią marksistowską czy ze stopniowego wypierania Kościoła z przestrzeni życia publicznego. Fakt, że korzystał z sprzyjających warunków, Kościół rozwijał intensywnie działalność duszpasterską, tylko zradycyzował i przyspieszył podejmowane przez Gomulkę kroki. Opracowywany przez prymasa w czasie odosobnienia plan obchodów Milenium Chrztu Polski w 1966 r. oraz dziesięciolecie Wielkiej Nowenny (1957 - 1966) przygotowującej wier-



◆ W kwietniu 1960 roku doszło w Nowej Hucie do wielogodzinnego strajk z ZOMO w obronie krzyża ustawionego na placu, gdzie miał stanąć kościół. Zdjęcie wykonane przez Służbę Bezpieczeństwa

Po tym aparat bezpieczeństwa w białym informował kuratora o „niewłaściwej” postawie nauczycieli i kierowników szkół. Do powiatów, gdzie miały miejsce negatywne z punktu widzenia władz wystąpienia, oddelegowano „odpowiedzialnych” funkcjonariuszy Wydziału III, którzy udzielali pomocy w przedsięwzięciach zmierzających do rozładowania istniejących konfliktów. Z analiz resortu wynikało, że tam, gdzie konfliktu nie dawało się rozwiązać drogą wyjaśnienia, należało użyć w ostrzejszy sposób

środków karnych, karnoadministracyjnych i dyscyplinarnych.

Opór „fanatyków religijnych”

Założenia te wprowadzono w praktykę tym bardziej, że lokalne władze słyszały alarmistyczne w tonie apele świadczące o narasta-

jącej oporze. Za taki stan rzeczy obwiniano głównie te części społeczeństwa (głównie zaś rodziców uczących się dzieci), która nie godziła się z laicyzacją szkolnictwa. Zastrzeżenia władz budziła także postawa niektórych kierowników szkół, którzy nie dość gorliwie stawali się realizować nowe wytyczne. Wątpliwości budziły ponadto inspektoraty oświaty, nie zawsze wystarczająco jasno przedstawiające nauczycielom ich obowiązki. Zdarzało się również, że winą obarczono kolegia orzekające i prokuratury, które miały lekceważyć przewinienia osób łamiących okólnik.

Do poważnych wystąpień na tle narzuconej odgórnie laicyzacji szkolnictwa doszło w połowie września w powiatach Dąbrowa Białostocka i Sokółka, gdzie protesty przeciwko usuwaniu krzyży odbywały się w kilku szkołach dziennie. Do pacyfikowania oporu „fanatyków religijnych”, jak określano protestujących, używano ZOMO. Świadczyło to o skali oporu, ale także o determinacji władz. I tak np. 15 września w Dolistowie przeciwko około 30 kobietom usiłującym zawiesić w klasach krzyże wezwano na pomoc Inspektorat Oświaty i funkcjonariuszy zmotywowanych odwodów MO. Protest został ostatecznie stłumiony bez użycia siły, a krzyże zdjęte ze ścian sal lekcyjnych.

W Klewiancu (powiat Mońki) 15 września 1958 r. krzyże w klasach zostały ponownie zawieszane przez grupę kobiet zaraz po rozpoczęciu lekcji. Matki uczniowie oznajmiły, że nie będą posyłały dzieci do szkoły, w której nie ma symboli religijnych. Również do tej placówki przybył inspektor oświaty, co skutkowało usunięciem krzyży kilka godzin później. Na 48 godzin zatrzymano wtedy Janinę Klepacką, której zarzucono podżeganie do manifestacji. 16 września Kolegium Orzekające przy PPRN w Mońkach rozpatrzyło jej sprawę i ukarało grzywną 1,5 tys. zł. Do kolegium skierowano 18 innych wniosków przeciwko kobietom z Dolistowa, które „zakłócały porządek publiczny”. Sporządzono też 13 wniosków za „najście” protestujących na szkołę we Wrocinu, 9 w Klewiancu, 11 w Goniądzu i 5 w Zabelu. Do protestów doszło też w innych miejscowościach. Dla przykładu, 16 września w Majewie uczniowie nie uczestniczyli w zajęciach lekcyjnych. Był to protest przeciwko mającemu miejsce dzień wcześniej usunięciu z klas krzyży. Wyjaśnieniem tej sprawy zajęła się SB KPMO w Sokółce. Zajęcia dydaktyczne nie odbyły się także 16 września w miejscowościach Dziadkowice, Koce-Schaby i Perlejewo. Zarówno dzieci, jak i ich rodzice protestowali w ten sposób przeciwko wprowadzeniu w życie okólnika nr 26. Z kolei w szkołach w miejscowościach Między Dworaki, Niemirów i Suknie wiadziasto - trzydziestosemletniej grupie dziewcząt same zawiesiły krzyże w salach tamtejszych szkół. Śledztwo w tej sprawie prowadziła KPMO Siemiatyce, a w wymienionych wsiach interweniowały siły ZOMO. Ogółem 24 osoby z tych miejscowości skierowano do kolegium orzekającego, sześć zostało

Gaz i pałki w Złotorii

Do największych protestów w województwie doszło w Złotorii, gdzie hitowa wieść o usuwaniu krzyży ze szkół dotarła już w wakacje 1958 r. Nie do końca w nią wierzone, bo uważano, że „nikt nie będzie chciał tego zrobić we wsi katolickiej”. Gdy jednak 20 września krzyże zniknęły z sal, w ich obronie wystąpiły kobiety. Dwa dni później doszło już w Złotorii do demonstracji, w której wzięło udział około 100 osób. Domagano się zaprzestania akcji dekrucyfikacyjnej, powrotu krzyży do szkół, wznoszone antypaństwowe i antysystemowe okrzyki, np. „Precz z komunistami!”

Inspektorat Szkolny w Białymstoku powiadomił o tych wypadkach tamtejszą KWMO. W efekcie tego do Złotorii wyjechała specgrupa z Inspektoratu Szkolnego i Gromadzkiej Rady Narodowej. Sytuacja stawała się jednak coraz bardziej napięta, gdyż kobiety zabrały dzieci do domów i zażądały wydania im krzyży zdjętych z sal lekcyjnych miejscowej szkoły.

Przedstawiciele lokalnych władz nie potrafili sobie poradzić z protestem i sięgnęli po jedyny znany im i w ich ocenie najbardziej skuteczny środek, „dialogu” z opozycją - przymus. Z chwilą, gdy śpiewające pieśni religijne kobiety nie rozeszły się na wezwanie milicji, do akcji przeciwko nim wysłano



◆ W październiku 1963 roku wzięto udział w obronie salezjańskich szkół organizistów w Przemyslu. Starcia trwały trzy dni. Zatrzymano 70 osób. Władze zawieszają mienie szkoły zniszczyły unikatowe archiwum staropolskiej muzyki organowej. Zdjęcie SB

stracyjnego „uwięzienia” peregrynującej po kraju kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Nie wszystko stracone

O tym, że polityka wyznaniowa pozostała w centrum zainteresowania ekipy Gomulki, może świadczyć fakt, że w 1958 r. przy KC PZPR utworzono specjalną Komisję KC ds. Kleru. Administracyjną kontrolę na wyznaniach w dalszym ciągu sprawował Urząd do spraw Wyznań. Aktywny udział w realizacji antyreligijnego kursu brały struktury bezpieczeństwa.

Po okresowym odsunięciu na dalszy plan w 1962 r. do walki z wroga działalnością religijną wyodrębiono specjalny Departament IV MSW. Tzw. operacyjne rozpracowanie

struktur wyznaniowych stało się priorytetowym zadaniem. Przyjęcie nowej taktyki i stworzenie pozorów państwa szanującego wolność wyznania w pewnym stopniu dyktowane było chęcią poprawy wizerunku na arenie międzynarodowej. Niewątpliwie wpływ miał to nowy nurt w polityce Stolicy Apostolskiej i otwarcie na dialog zapoczątkowane przez nowego papieża Jana XXIII (1958 - 1963). W czasie Soboru Watykańskiego II władze zezwoliły na udział polskich biskupów w obradach, choć stosowały uciążliwą politykę paszportową. Równocześnie SB intensyfikowała działania operacyjne mające na celu infiltrację tzw. kręgów watykańskich. Jednak nadzieje ekipy Gomulki na ułożenie stosunków ze Stolicą Apostolską niejako za plecami prymasa szybko okazały się płonne. W efekcie władze PRL uniemożliwiły następcy św. Piotra skorzystanie z zaproszenia polskiego episkopatu i przyjazd na uroczystości milenijne w 1966 r.

wojna z Kościołem
1956 - 1966

Dodatek specjalny „Rzeczpospolitej” WOJNA Z KOŚCIOŁEM 1956 - 1966 powstał dzięki współpracy z Instytutem Pamięi Narodowej. Redakcja: Maciej Rosalek („Rzeczpospolita”), dr Bartłomiej Noszczak (IPN), Projekt graficzny i produkcja: Andrzej Baranowski

PLAN PZPR | Zdyk krzyże, zamiast religii - akademicka

Szkolny eksperyment towerzysza Wiesława



ŁUCJA MAREK
OBEP IPN Katowice

Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Calokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki” - głosił art. 2 ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania uchwalonej przez Sejm PRL 15 lipca 1961 r. Normaty ten definitywnie usunął nauczanie religii ze szkół. Właśnie minęło 50 lat od tamtych wydarzeń...

Zezwalamy i usuwamy

Początkowo władze respektowały obecność katechezy w szkole. Okólnik Ministerstwa Oświaty z 13 września 1945 r. gwarantował nauczanie religii w placówkach oświatowych jako przedmiot nadobowiązkowy, ale nakazał wyznaczyć do tego świadectwa szkolnego. Jesienią 1947 r. władze podjęły zdecydowaną walkę z silną opozycją i wpływami Kościoła, także w oświacie. Obniżono wymiar godzin religii do jednej tygodniowo, przystąpiono do usuwania krzyży z sal lekcyjnych, zakazano działalności stowarzyszeń katolickich, które wychowywały dzieci i młodzież, zamknięto szkoły wyznaniowe i utworzono ateistyczne pod patronatem Robotniczego Klubu Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (od 1949 r. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci). Bardzo często laickie placówki oświatowe zakładano wbrew woli rodziców, w budynku jednej w okolicy szkoły. Dochodziło też do aresztowań katechetów oskarżonych na podstawie donosów, np. o szkalowanie władzy ludowej podczas lekcji religii.

14 kwietnia 1950 r. zawarte zostało porozumienie państwa z Kościołem, w którym to pierwsze zapewniano m.in., że „nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach” i szkół katolickich, a także dyskryminować nauczycieli religii. Zobowiązanie to było tylko pustą deklaracją. Walka z Kościołem nasiliła się, szybko postępował proces rugowania z placówek oświatowych katechezy i katechetów (pod pretekstem nieopodpisania przez nich tzw. apelu sztokholmskiego w sprawie pokoju), a także zamknięcia szkół wyznaniowych, w tym niższych seminariów duchownych. We wrześniu 1952 r. nauczanie religii nie było prowadzone już w 53,5 proc. szkół podstawowych, 52 proc. średnich ogólnokształcących i 77 proc. zawodowych w skali całego kraju. Rok szkolny 1955/1956 bez lekcji religii rozpoczął 74 proc. podstawówek i 84,5 proc. liceów. Przeciwnikowi religii wystąpił m.in. biskup katowicki Stanisław Adamski, Juliusz Bieniek i Herbert Bednorz. Akcja zbierania podpisów wiernych pod protestem do władz zakończyła się ich wysiedleniem z diecezji w listopadzie 1952 r. Ordynariusz i biskupi pomocniczy powrócili z wygnania po czterech latach.

ciąg dalszy na stronie 7

W obronie krzyża

PRL | ...izby lekcyjne nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi

KRZYSZTOF MASŁOŃ

Już w czasach stalinowskich, w tamtej bezbożnej, totalitarnej, całkowicie zależnej od Sowietów Polsce masowo zaczęto stawiać krzyże. Na polach, w ogrodach, na podwórkach. Likwidowano je, następnego dnia stawiano nowe. Jak gdyby dokumentując drowiersz, który taką karierę zrobił po latach, w stanie wojennym: „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem,/ Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.

W pierwszych, popaździernikowych wyborach 20 stycznia 1957 r. doszło do rzeczy wręcz niebywałej. Oto biskupi w komunikacie zapewnili, że „duchowieństwo katolickie tak pokieruje nabożeństwami, by wszyscy mogli bez przeszkód wypełnić swoje obowiązki religijne i obowiązek wyborów”. Ni gdy, w całej historii PRL, Kościół nie posunął się tak daleko w akceptacji sytuacji społeczno-politycznej. Ale też był to czas wyjątkowy; dopiero co wypuszczony został na wolność internowany ksiądz prymas Wyszyński, anulowany też został dekret z lutego 1953 roku, podporządkowujący Kościół państwu.

Z upływem czasu stawało się jasne, że komuniści nie mają zamiaru zaprzestać ateizacji, a zmienili jedynie taktykę wobec Kościoła i jego hierarchów. O stosunku księży do PRL-owskiej farsy wyborczej, w zamierzeniu mającej legitymizować rządy uzurpatorów, najlepiej świadczy postawa ks. Karola Wojtyły, który w trakcie wyborów w 1961 r. wszedł za kotarę, w 1965 r. głosował jawnie, a w 1969 r. już się w lokalu wyborczym nie pokazał.

W 1966 r. główny ideolog partyni Zenon Kliszko zaangażował się w sprowadzenie do kraju prochów Norwida. Mieczysław Jastrun odnotował w „Dzienniku”, jak ten wysoki funkcjonariusz partyni się wysiłal, by pochówek odbył się bez symboli religijnych, bez krzyża. Gdyby ci komuniści – wzdychal Jastrun – „przezytali, co Norwid pisze we wstępie do »Rzeczy o wolności słowa« o zdjęciu krzyża w szkołach przez Komunę!” (Paryska, w 1871 roku – red.). Cóż, nawet partyni intelektualisci – a za takiego uchodził Kliszko – mieli luki w wykształceniu, a czytani też nie byli. W przeciwnym bowiem razie wiedzieliby, czym zakończyła się podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej dekrucyfikacja we Francji, połączona z powtórnym i w PRL żądaniem, by księża składali przysięgę wierności wobec władzy – rzezią w Wandei.

W Polsce wojny o krzyże miały na szczęście charakter mniej krwawy, co nie znaczy – spokojny. Już w 1958 roku rozpoczęło się masowe zdejmowanie krzyży ze ścian w klasach szkolnych, a to na mocy wydanego okólnika w sprawie przestrzegania świeckości szkoły, w której izby lekcyjne „nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi”. Nawiasem mówiąc, autorem tego okólnika był późniejszy dysydent, a wtedy minister oświaty, Władysław Bienkowski. Do 21 października 1958 r. nie zdjęto krzyży tylko w 2 tysiącach szkół na ich ogólną liczbę 26 tysięcy. Inna sprawa, że w wielu szkołach krzyże zdejmowano po to, by niebawem znów je zawiesić. Władze jednak nie żartowały: 182 osoby zostały aresztowane, 41 razy użyto ZOMO wobec demonstrantów, 1437 osób stawało przed kolegiami karano-orzekającymi. Ze szkół wyrzucano księży i katechetów, po to, by po stosownej uchwale Sejmu 15 lipca 1961 r. ostatecznie



DAVID NEWS

♦ **Krzyż z kwiatów** ułożony przez warszawiaków na placu Zwycięstwa (dziś – plac Piłsudskiego) w stanie wojennym

usunąć religię ze szkół. Nauczanie jej wrócone zostało dopiero na początku lat 90., już w wolnej Polsce.

Powrót ten odbył się przy jazgocie lewicy laickiej, która potrafiła nazwać podpisanie przez Rzeczpospolitą konkordatu – chominizacją kraju. Nihil novi. Po 1956 r. o rzekomych niebezpieczeństwach wynikających z nauczania religii w placówkach oświatowych najwięcej pisał wtedy rewolucyjny, a dziś kultowy – tygodnik „Po prostu”.

Mała stabilizacja nie była żadną stabilizacją, ani dużą, ani małą, lecz rządami człowieka, któremu tylko dlatego, że w minionym okresie popadł w nielaskę i trafił do aresztu domowego, społeczeństwo zapomniało współorganizację komunistycznego terrork w pierwszych latach powojennych. Gomulka nie oszukał Polaków, to Polacy oszukali się na nim.

Na polskiej małej stabilizacji odbijały się też wstrząsy międzynarodowe. Przynajmniej dwukrotnie, w trakcie kryzysu berlińskiego zakończonym powstaniem muru dzielącego miasto i podczas amerykańsko-sowieckiej próby sił w Zatoce Świń, gdy na Kubie Chruszczow usiłował zainstalować rakiety wymierzone w USA, groziła nam – jak całemu światu – kolejna wojna.

O ewolucji poglądów Gomulki na rolę kleru w państwie „demokracji ludowej” najlepiej świadczy jego stosunek do księdza prymasa, do którego uwolnienia w 1956 r. sam się przeciwie przyczynił.

Ostatnia – z czterech, jakie w ogóle miały miejsce – rozmowa Gomulki z Wyszyńskim odbyła się 26 kwietnia 1963 roku. Ksiądz prymas, przedstawiając liczne pretensje Kościoła do władzy, zwrócił uwagę m.in. na niedopuszczalne ingerencje z zewnątrz w pracę punktów katechetycznych. Wywiadal się wówczas następujący dialog:

Gomulka: – Kościół ma tę wolność w nauczaniu w punktach katechetycznych, a państwo ma obowiązek wiedzieć, co się dzieje.

Wyszyński: – Państwo totalne, ale nie państwo demokratyczne. Państwo demokratyczne nie musi wszystkiego wiedzieć i wszędzie być.

Gomulka: – To jest właśnie państwo demokratyczne, nasze pojęcia demokracji są różne.

Wyszyński: – Są różne demokracje, ale

nie ma takiej demokracji, która by przy każdym akcie i czynie człowieka chciała go po prostu kontrolować. [...] Jest, proszę pana, na katechizmie dziecko milicjanta, któremu nie wolno posyłać dziecka na katechizm. Niech pan się z tego nie śmieje, proszę pana, jeśli pan się będzie śmiał, to będzie najlepszy dowód, że pan nie wie, co się w Polsce dzieje, tzn., że nie jest pan poinformowany.

Gomulka: – [...] Chce posyłać milicjant swoje dziecko, to niech posyła.

Wyszyński: – Mój drogi bracie, powiedz to wszystkim milicjantom, to cię ozłocą. Przepraszam za ten wyskok. To cię ozłocą, mój drogi, to cię będą nosić na rękach i ja też się do tego przyłączę. [...]

Gomulka: – Księżę Kardynale, może Ksiądz Kardynał zna lepiej swoich księży, ale ja znam lepiej swoich oficerów i swoich milicjantów lepiej znam, wiem, co jest. I tutaj opinia moja, moje rozeznanie jest lepsze aniżeli to, które posiada Ksiądz Kardynał. Ksiądz Kardynał z pojedynczych wypadków próbuje uogólniać jakoś sprawę.

Wyszyński: – O nie, mój bracie, za dużo tych wypadków jest, za dużo, za wiele w całej Polsce. To się nie dzieje jako lokalne przekroczenie, ale masowe, i na tym polega cała udręka, proszę pana [...] panie drogi, żeby pan miał jakąś czapkę niewidkę, jakąś koszulę, która by pana schroniła przed oczyma ludzkimi i żeby pan się tak trochę przezebrał między ludźmi.

Gomulka: – Ale ja dobrze znam ludzi.

Wyszyński: – Pan widzi ludzi tylko w reprezentacyjnej postaci.

Gomulka: – Nieprawda. [...] Księdzu się nie podobają nasz ustrój.

Wyszyński: – Nie, proszę pana.

W trudnych chwilach Polacy szukali wsparcia w modlitwie. Pod krzyżem. W następnych latach będzie tak jeszcze wiele razy. I w stanie wojennym, gdy krzyże układano z kwiatów, i w późniejszych latach 80., gdy o krzyże (znów!) zapomnieli się uczniowie ze szkół w Miętnej i Włoszczowie, jeszcze później, kiedy Kazimierz Świłtoń ustawić zaczął krzyże w Oświęcimiu, wreszcie całkiem niedawno, po Smoleńsku, gdy krzyż stanął na Krakowskim Przedmieściu. 6 czerwca 1997 roku w homilii w Zakopanem Jan Paweł II powiedział: „Bronić krzyża, nie pozwólcie, aby imię Boże było znieważane”. ■



krzytyk literacki „Rzeczpospolitej”

ciąg dalszy ze strony 7

Szkolny eksperyment towarzysza Wiesława

dzał to art. 1 ustawy: „Szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze wychowują w duchu socjalistycznej moralności i socjalistycznych zasad współzycia społecznego”. Nauczanie i wychowanie w szkołach miało zapewnić „wszechstronny rozwój uczniów”, ale „wszechstronny” z założenia wykluczał religijny aspekt i promował „naukowy pogład na świat” (materialistyczny). Odrzucał zatem chrześcijański kodeks wartości, zakazany w prawie boskim. Dzieci i młodzież miały kierować się świeckimi kodeksami moralnymi, które odwoływały się do idei i wartości socjalistycznych. Trudno nie oprzeć się jednak wrażeniu, że „Dziesięć obowiązków pacholecia”, czyli kodeks moralny dla młodszych dzieci szkół podstawowych (kl. I-III), w jakiś sposób nawiązywał do dziesięciu przykazań.

Dziesięć obowiązków pacholecia

Dobrym uczniem w szkole, dzieckiem w rodzinie i kolegą w zespole jest ten, kto: Kocha swoją Ojczyznę, Polskę Ludową i dobrych ludzi na całym świecie. Brzydzi się zdradą i przemocą. Szanuje pracę innych i przedmioty przez nich wykonane. Nie bawi się z tymi, którzy ja niszczą. Naśladuje bohaterów pracy. Nie uznaje próżniactwa. Pamięta o swych obowiązkach i dobrze się uczy.

Służy przykładem późnialskim, zapomnianaliskim i nieukom. Szanuje opiekunów, wychowawców i ludzi starszych. Brzydzi się nieposłuszeństwem. Stara się być dzielnym i odważnym i nie znosi tchórzostwa i kręactwa. Jest słowny i rzetelny. Unika niesolidarności i kłamstwa. Stara się być coraz lepszy. Nie uznaje niedbalstwa. Dbą o czystość i porządek. Nie cierpi brudu i bałaganu. Kocha zwierzęta i szanuje rośliny. Staje w ich obronie, gdy są w zagrożeniu.

System wychowawczy szkoły podstawowej, red. H. Muszyński, Poznań 1970, s. 64 – 65.

Szkolne obrzędy

Epoka Gomulki promowała świeckie obrzędy i obyczaje jako „ważne ogniwo w ogólnym procesie wychowania młodego pokolenia”. Spełniała „funkcje ideowo-swiatopoglądowe, wychowawczo-normatywne i ludyczno-rekreacyjne”. Do tej obrzędowości zaliczano: przyjęcie dziecka w poczet uczniów danej szkoły (tzw. pasowanie na ucznia), uroczyste otwarcie i zakończenie roku szkolnego, uroczyste apele szkolne, święto patrona szkoły, a także uroczyste przyjęcie w szeregi organizacji młodzieżowej, obchody Międzynarodowych Dni Dziecka, Młodzieży, Studenta i innych świąt dziecięco-młodzieżowych.

Zapoczątkowany przez ekipę Gomulki proces był kontynuowany i udoskonalany w dekadzie rządów Edwarda Gierka. Szkolno-dziecięcą obrzędowość rozbudowano m.in. o pasowanie na młodzika/pacholecia (odpowiednik Pierwszej Komunii Świętej), pasowanie absolwentów szkół zawodowych na hutnika, górnika, metalowca, rolnika, czyli „błogosławieństwo” na zawodową drogę życia. W szkołach tworzone izby pamięci, podniesiono rangę sztandarów, na które składało przyrzeczenia. Od małego wpajano dzieciom pewnego rodzaju świeckie sacrum. Dokumentuje to chociażby fotografia przedstawiająca grupkę przedszkolaków kierujących dwa złączone palce prawej dłoni w kierunku stojącego na ziemi prowizorycznego ła. Pod nim podpis „Ślubowanie »Pszczelarzy« w jednym z przedszkoli poznańskich”. ■